

Magdalena Węgrzynowicz-Plichta

# W depozycie narodowym czyli na bibliotecznych półkach albo inaczej sylwetki zapomnianych pisarzy

Mogę tylko przypuszczać, że kiedy Horacy przed naszą erą zapisywał w Pieśniach swoją słynną frazę *non omnis moriar*, miał na myśli wyobrażenie, że jego poezja nie tylko będzie znana potomnym, ale z upodobaniem będzie często recytowana. Takie mniej lub bardziej uświadomiane marzenie mają także współcześni pisarze, którzy osiągnąwszy popularność, w sensie masowej sprzedaży książek, przekładającej się na powszechne czytelnictwo, po śmierci nadal chcieliby pozostać zauważani przez następujące po sobie kolejne pokolenia. Spośród wielu czynników, które decydują o przejściu z upowszechnianego kulturowego obszaru dziedzictwa narodowego do bibliotecznego lamusa, najczęstszym jest znikome zainteresowanie młodych czytelników i zwykłe zapomnienie, ale dołączyć do nich należy także brak instytucjonalnego pielęgnowania w tzw. zbiorowej pamięci sylwetek zmarłych poetów, prozaików i dramatopisarzy. Przypomnieniu wybranych, związanych z krakowskim środowiskiem literackim, służy niniejszy cykl artykułów.

## O Julianie Kawalcu na październikowy jubileusz setnych urodzin i w drugą rocznicę śmierci

Julian Kawalec uznawany jest przez krytykę literacką za jednego z najwybitniejszych przedstawicieli nurtu chłopskiego w powojennej literaturze polskiej, ale jakoś tak się utarło, zapewne z powodu niezajomości jego biografii, że w powszechnym odbiorze uważany jest za reprezentanta powojennego pokolenia, które sławę zawdzięcza w takim samym stopniu talentowi i ogromowi pracy twórczej, jak i awansowi społecznemu czyli sprzyjającym warunkom do rozwoju intelektualnego osób pochodzących ze środowisk wiejskich. I jest to mylny, bardzo krzywdzący stereotyp, gdyż pisarz jeszcze przed II wojną światową, w 1935 roku, rozpoczął studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W czasie studiów pracował na swoje utrzymanie, udzielając korepetycji z języka łacińskiego i niemieckiego. Wcześniej, dzięki wielkiemu poświęceniu rodziców i tzw. świadectwu ubóstwa, które uprawniało do

zniżek w opłatach za naukę, ukończył naukę w ośmioklasowym Gimnazjum Humanistycznym w Sandomierzu. Choć wyszedł z domu jako dzieciak dziesięcioletni, a w czasie studiów miejska atmosfera Krakowa i Nowej Huty wciągnęła go niepomiaralnie, to jednak w głębi serca pozostał wierny wiejskim tradycjom i nie obcy był mu los polskiego chłopca. Dał temu wyraz w 2002 r. w wywiadzie udzielonym Stanisławowi Dziedzicowi<sup>1</sup>, gdy stwierdził, że: *Jakość mojego życia została jakoś ukształtowana przez ten drewniany próg chatupy, przez to moje życie w chatupie pod strzechą.*

Zawsze był dumny z tego, że pochodził z rodziny małorolnych chłopów – był synem Józefa i Stanisławy z domu Bobek. W twórczości wielokrotnie dawał wyraz swojemu przywiązaniu do ziemi i wsi polskiej; urodzony we wsi Wrzawy niedaleko Sandomierza 11 października 1916 r., dzięki mądrości ojca już w dzieciństwie doświadczył tego wszystkiego, co potem stanowiło o walorach chłopskiego etosu w jego powieściach i opowiadaniach. W wieku 95 lat w czasie rozmowy z redaktorem Leszkiem Konarskim, opublikowanej jako wywiad<sup>2</sup> podkreślił: *od dziecka wychowywany byłem w kulcie pracy na roli, która dawała chleb. Ten chleb był dla mnie zawsze symbolem chłopskiego trudu i mojej miłości do matki Ziemi. (...) Ojciec bardziej się cieszył dojrzewającym zbożem lub snopkami przywiezionymi do stodoły niż zyskami z jego sprzedaży. Pokazywanie tego chłopskiego trudu dzisiaj młodziemu jest konieczne ze względów wychowawczych. Praca na roli była nabożeństwem. Wtedy mówiło się, że ziemia rodzi, teraz natomiast produkuje. Chłop stał się producentem.*

Mimo że wojna zmusiła go do przerwania studiów – w czasie okupacji w rodzinnych stronach współpracował z ruchem oporu, organizował tajne nauczanie – ukończył je w 1946 roku rozpoczął pracę dziennikarską w prasie krakowskiej, a następnie w Polskim Radiu. Jako dziennikarz i reporter pracował w zespole redakcyjnym „Echa Krakowa” (1946-49), „Gazety Krakowskiej” (1949-51), Polskiego Radia (1951-56), „Wieści” (1957-68) i „Chłopskiej Drogi” (1968-76).

Jednak pasja pisarska szybko dała o sobie znać, bo już w 1948 r. debiutował opowiadaniem *Śmierć Bałki*, zamieszczonym w „Echu Krakowa”. Systematyczną pracę literacką

rozpoczął w 1957 r. tomikiem opowiadań *Ścieżki wśród ulic*, a w 1962 r. ukoronował ją powieścią *Ziemi przypisany*, która przyniosła mu światowy rozgłos. Julian Kawalec jest autorem ponad 30 książek przetłumaczonych na 25 języków. Najwięcej tłumaczeń miały powieści: *Ziemi przypisany*, *W słońcu*, *Tańczący jastrzęb*, *Wezwanie*, *Przeplynieś rzekę*, *Szara aureola*. Ponad stutysięczne nakłady powieści *Ziemi przypisany* i *Tańczący jastrzęb* w latach 60. i 70. XX w. świadczą o tym, że proza Juliana Kawalca musiała wzbudzać zainteresowanie, a skoro trafiała do czytelników z różnych środowisk, tym bardziej musiała mieć jakieś „magnetyczne” właściwości. Oprócz wymienionych popularne w Polsce były także powieści: *Ukrasć brata*, *Marsz weselny*, *Oset*. Na ich podstawie w latach 70. i 80. ubiegłego wieku powstały liczne filmy, w tym kontrowersyjny film Grzegorza Królikiewicza, sztuki teatralne i słuchowiska radiowe.

Z tego okresu, jak pisze Tadeusz Skoczek<sup>3</sup>, pochodzi nachalna krytyka lansująca jednostronny wizerunek pisarza jako kronikarza awansu człowieka z prowincji, która po latach wyrządziła mu szkodę, bo zamiast przynieść pozytywny oddźwięk, przyczyniła się do zaszufladkowania autora jako prekursora nurtu wiejskiego w literaturze. Zresztą Julian Kawalec miał świadomość, że razem z nim i innymi pisarzami, takim jak Wiesław Myśliwski, Edward Redliński, Marian Pilot skończy się pewna epoka, co lapidarnie w rozmowie Leszkiem Konarskim<sup>4</sup> wyraził, że nastąpi koniec pisarzy nurtu chłopskiego. *Zabraknie świadków tamtych czasów, nie będzie też wsi. Wyschnie źródło, z którego czerpaliśmy tematy.* Zmarł 30 września 2014 r. w Krakowie w wieku 98 lat. Faktycznie to trywialna prawda, że prawie sto lat temu, kiedy przyszedł na świat, ten wyglądał zupełnie inaczej, niż dzisiaj. Jednak z perspektywy życia pisarza, który uważał, że<sup>5</sup>: *Twórcy nie powinni się w sposób wygodny izolować od jego<sup>6</sup> problemów w intelektualnych wieżach z kości słoniowej*, oznacza to zgodę na nieustanne uczestnictwo w dynamicznym rozwoju społeczeństw. Chociaż, jak sam wcześniej przyznał, miasta nigdy do końca nie oswoił.

Natomiast w ciągu pięćdziesięciu lat twórczego życia nie ustawał w pracy nad tekstami prozatorskimi o różnorodnej pro-